

Titanic znowu wypłynie

3 czerwca 2017

„Gdy nasz statek uderzy w lodowiec, pasażerowie poczują tak silny wstrząs, że upadną. Potem usłyszą, jak rozdziera się poszycie i wdziera woda. Wykorzystamy do tego dźwięk i oświetlenie LED i mamy nadzieję, że wrażenie będzie na tyle ogromne, że ludzie będą chcieli uciekać z obawy przed utonięciem”.

Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem już za rok Titanic znowu wypłynie na otwarte wody. Mimo iż od katastrofy najśłynniejszego brytyjskiego transatlantyku minęło ponad sto lat, to nadal wzbudza on wiele emocji i wciąż działa na wyobraźnię wielu tysięcy ludzi na całym świecie.

Legendarny przepych i tragiczna historia liniowca, który poszedł na dno w kwietniu 1920 roku, znowu odżyje. Titanic II podobnie jak oryginał ma mieć marmurowe wanny, złote klamki w klasie pierwszej, mahoniową boazerię w drugiej i schłodzone kabiny w trzeciej.

Clive Palmer, australijski miliarder, nazywany królem kopalń, już kilka lat temu wykupił prawa do nazwy „Titanic II”. „Odtworzymy też wyłożoną drewnem klatkę schodową, witraże w jadalni pierwszej klasy czy edwardiańską siłownię z oryginalnym sprzętem. Tylko szalup tym razem będzie więcej ze względu na przepisy” – deklaruje ekscentryczny miliarder.

Ostatnio w wywiadzie dla jednego z angielskich magazynów zapewnił również, że „prace nad budową legendarnego statku są już na zaawansowanym etapie”. Kilkanaście miesięcy temu upublicznił wizualizację wnętrza, a tym samym zapewnił, że „w małym basenie jego transatlantyku woda będzie słodka, a nie, jak to było w oryginale, podgrzewana morska, oraz że pracujący dla niego elektrycy zamierzają odtworzyć oryginalną radiostację Guglielmo Marconiego, którą w roku wypłynięcia

Titanica uważano za inżynierskie arcydzieło”.

Załoga pracująca nad budową współczesnego Titanica prostuje nieco słowa Marconiego i podkreśla, że statek będzie bardzo nowoczesny, wyposażony w nawigację satelitarną, radar oraz wszystkie inne technologie XXI wieku. Będzie także bardzo bezpieczny... Na pokład zabierze mniej więcej tyle samo osób, co oryginał- 2400 pasażerów i aż 900 członków załogi.

A jak będzie wyglądał sam rejs? „Wszystko ma być tak, jak dawniej” – zapewnia miliarder. Pasażerowie będą więc mogli liczyć na wycieczkę po wszystkich zakamarkach statku, posłuchać muzyki na żywo, a nawet napić się kawy w pokładowej kawiarni „Le Parisien”. I rzecz najważniejsza. Atrakcją ma być przede wszystkim „odczucie uderzenia w górę lodową”. „Gdy nasz statek uderzy w lodowiec, pasażerowie poczną tak silny wstrząs, że upadną. Potem usłyszą, jak rozdziera się poszycie i wdiera woda. Wykorzystamy do tego dźwięk i oświetlenie LED i mamy nadzieję, że wrażenie będzie na tyle ogromne, że ludzie będą chcieli uciekać z obawy przed utonięciem” – mówi Su Shaojun, prezes państwowego chińskiego koncernu Seven Star, który zajmuje się budową Titanica II.

Chętnych na to, żeby popłynąć kopią Titanica, nie brakuje. Bilety na rejs są tańsze niż w 1912 roku. W pierwszej klasie cena biletu nie przekracza obecnie 50 tysięcy dolarów. Ponad sto lat temu podróżujący płacili od 30 funtów za koję do 870 funtów za apartament (od 15 tys. do 450 tys. dzisiejszych złotych). Choć najmniej płacili ci najubożsi, bo zaledwie 7 funtów za bilet. O ile na innych okrętach trzecia klasa oznaczała zbiorowe sale noclegowe żeńskie i męskie, o tyle Titanic zapewniał wszystkim pasażerom oddzielne kabiny (mimo że położone były na dolnych pokładach rufowych między śrubami). Standardowe wyposażenie w tej klasie ograniczało się do piętrowej koi oraz muszli klozetowej 30 cm od materaca. Emigranci pochodzili z Anglii, Irlandii, Libanu, a nawet Hongkongu. Pasażerów z Polski również nie brakowało, m.in. rodziny Orzeszkiewiczów czy prababki Anny Marii Jopek.

Warto przypomnieć, że Titanic nie był byle jakim liniowcem. W momencie jego ukończenia był jednym z dwóch największych statków parowych na świecie. Był tak ogromny, że gdyby postawić go na rufie dziobem do góry, byłby wyraźnie wyższy niż Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Porażał nie tylko rozmiarem, ale przede wszystkim luksusem... i ofiarami, którzy zginęli, płacąc najwyższą cenę za marzenia.

Autorstwo: Ewelina Rubinstein

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)